Nr. 4 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 6 stycznia 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Olbrzymia afera przemytnicza.

## Polska kolonizacja rolna w Peru.

### 150.000 dolarów na zapoczątkowanie.

WARSZAWA, 4. I. (tel. wł.). Rada Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła **wyasygnowanie 150.000 dolarów na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru** na terenach koncesyj nad rzeką Ucajali. Tereny te wynoszą 500.000 ha. lasu. W myśl umowy z rządem peruwiańskim, będzie tam osadzonych 150 rodzin w czasie najbliższym. Plan kolonizacyjny przewiduje, że po osiedleniu na terenie koncesji 1000 rodzin, każda otrzymuje 30 ha. gruntu i narzędzia. Bank Gospod. Kraj. staje się właścicielem całego terenu koncesyjnego.

—o—

## Sowiety zaproponowały Rumunji ratyfikowanie paktu Kelloga?

WARSZAWA, 4. 1. (AW). „Przegląd Wiecz." donosi z Berlina, że według wiadomości otrzymanych przez nacjonalistyczny „Tag" z Bukaresztu ogromną senzację wywołał tam telegram posła rumuńskiego w Warszawie, według którego Sowiety rozszerzyły swoją propozycję co do paktu Kelloga także i na Rumunję. Rumuński minister spraw zagranicznych Mironescu udał się natychmiast do premjera, poczem został przyjęty przez Radę Regencyjną na dłuższej audjencji. Sfery polityczne Rumunji dają wyraz przekonaniu, że ostatnie posunięcie Sowietów otwiera perspektywę na definitywne załatwienie sprawy Besarabji.

WARSZAWA, 4. 1. (tel. wł.). Odpowiedź polska na notę sowiecką w sprawie dodatkowego protokołu do paktu Kelloga, nastąpi w połowie bm.

## Znowu kilka wielkich procesów Hromady.

WILNO, 4. 1. (AW). Na marzec r. b. naznaczono tu kilka wielkich procesów politycznych, wiążących się bezpośrednio z działalnością przywódców Hromady. I tak 5. III. stanie przed sądem 40 oskarżonych za działalność komunistyczną w rejonie Brasławia, w dn. 11. III. rozpocznie się proces Bazylego Skórki i 27 towarzyszy, obwinionych o działalność antypaństwową w Głębokiem, w dn. 18. III rozpatrywana będzie sprawa Kozłowskiego Michała i 26 towarzyszy obwinionych o agitację wywrotową w dziśnieńskiem, a z końcem miesiąca stanie przed sądem około 40 komunistów za działalność w rejonie Lidy i Szczuczyna.

—o—

### W OKRESIE REKORDÓW.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). „ABC" donosi, że w dniu wczorajszym Polska zdobyła wspaniały rekord, a mianowicie Bank Polski w trzy dni po Nowym Roku zakończył bilans za r. 1928. W związku z tem należy zaznaczyć, że najwcześniejszy termin, w jakim zagraniczne banki emisyjne kiedykolwiek kończyły swój bilans za rok ubiegły, były dnie 6., 7. i 8. stycznia.

—o—

### ZATONIĘCIE STATKU.

LONDYN, 4. 1. (AW). W pobliżu portu Hokkaido w Japonji zatonął statek handlowy japoński wraz z 37 ludźmi załogi. Przyczyna katastrofy na morzu jest dotąd niestwierdzona.

—o—

### ZAGINIĘCIE SOWIECKIEJ EKSPEDYCJI FILMOWEJ.

MOSKWA, 4. 1. (AW). Ekspedycja filmowa, która udała się dla dokonania zdjęć w Góry Ałtajskie przed dwoma miesiącami nie powróciła mimo, iż powrót jej miał nastąpić w 3 tygodnie po wyruszeniu. W związku z tem zachodzi możliwość zaginięcia całej ekspedycji, złożonej z 24 aktorów, 2 operatorów, 3 pracowników technicznych oraz z 16 jucznych lam.

### NOWY SEKRETARZ POSELSTWA SOW.

WARSZAWA, 4. 1. (tel. wł.). Z dniem 1. lutego stanowisko sekretarza poselstwa Z. S. S. R. obejmuje p. Kuriakow. Obecny sekretarz poselstwa p. Arkadjew przeniesiony został do Rygi.

—o—

### CZARNA OSPA.

AMSTERDAM, 4. 1. (AW). Według doniesień z Battawji wybuchnęła w okolicy Baros epidemja czarnej ospy, która pochłonęła dotąd 90 ofiar.

Pr. 576/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz: 398 Dzup. Nr. 45 dokonane dnia 23/XII. 1928 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 295 z dnia 24 XII. 1928, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt.: »Na marginesie« zawierają w sobie znamiona występku podburzania z §§ 300, 305 uk; b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 29 grudnia 1928. Hawel.

## Prasa francuska wobec propozycji Sowietów.

PARYŻ, 4. 1. (Pat.). W prasie pojawiły się obfite komentarze propozycji uczynionej Polsce przez Sowiety. „Temps" oświadcza, że manewr ten nie zawiera nic innego, jak chęć wytworzenia iluzji w oczach rzekomych proletarjuszy i wprowadzenie w błąd opinji międzynarodowej co do prawdziwych celów polityki sowieckiej. Jest to manewr w celu ukrycia ogromnych wysiłków sowieckich dla rozwoju swych zbrojeń i postawienia armji czerwonej w możności stawiania czoła wszelkim ewentualnościom. Kierownicy polityki sowieckiej chętnie twierdzą, że Rumunja i Polska gotują się do wojny z państwem proletarjuszy. Nic nie odpowiada mniej zamiarom i interesom tych państw, które narówni potrzebują pokoju dla pracy nad swoją konsolidacją polityczną i rekonstrukcją gospodarczą; lecz powinny one dbać też o swoją obronę przeciwko możliwej agresji ze strony Sowietów. Rząd moskiewski chciałby przedewszystkiem doprowadzić do rozłamu pomiędzy Polską i Rumunją.

Na łamach „Journal des Debats" Gauwain ironizuje nad podarkiem noworocznym, który Sowiety zrobiły Polsce i wykazuje nonsens podobnej propozycji, której Polska nie może przyjąć, zanim Ameryka nie ratyfikuje paktu Kelloga.

## Skazany na 10 lat więzienia celkowego.

MOSKWA, 4. 1 (AW). Według doniesień z Kijowa tamtejszy sąd okręgowy skazał na 10 lat więzienia celkowego inżyniera greckiego Wudsinusa. Cała rozprawa odbywała się tajnie, przyczem zastosowaną została kara więzienia celkowego, niepraktykowana na tak długi okres w postanowieniach karnych jakiegokolwiek kodeksu państw cywilizowanych. W związku z tą sprawą grecki poseł w Moskwie interwenjował w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych, poczem komunikował się z rządem w Atenach. Prawdopodobnie rząd grecki zgłosi protest formalny w tej sprawie.

### SAMOBÓJSTWO KAPITANA.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). Wczoraj w hotelu Galerji Luksemburga postrzelił się w okolicę serca z rewolweru kpt. Leonard Skudro z DOK I. Warszawa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie ustalona.

—o—

### ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOMAT.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). Jak donosiliśmy już w MSZ nastąpi w najbliższym czasie szereg przesunięć na wyższych stanowiskach. Zadecydowano już, że dyr. Jackowski będzie przeniesiony na stanowisko posła Rzplitej w Brukseli w miejsce p. Filipowicza, który obejmuje placówkę warszawską. Konsul generalny Rzplitej w Londynie p. Komierowski obejmie równorzędne stanowisko w Chicago. Na placówkach dyplomatycznych w Stanach Zjednoczonych przewidują również bardzo duże zmiany.

# Socjalna demokracja w obliczu nowych zagadnień.

Socjalna Międzynarodówka dwie jeszcze posiada luki bolesne. Brak w niej reprezentacji mas proletarjatu dwóch olbrzymich państw: Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Przyczyny tego są odmienne dla każdego z tych państw. Robotnik amerykański jest stosunkowo najlepiej sytuowany. Zorganizowany w partji robotniczej mógłby ogromnie wiele zdziałać dla swej emancypacji. Ale nie ma jeszcze zainteresowania dla tego zadania. Położenie robotnika rosyjskiego natomiast jest najgorsze w świecie. Nieuświadomiony pracuje w warunkach najbardziej zacofanych. A jednak narzucono mu zadanie wyprodukowania społeczeństwa ponadkapitalistycznego.

Usiłując rozwiązać to zadanie, niemożliwe w danych warunkach, zużywa tak osobiste swoje siły, jak i siły produkcyjne swego kraju.

Jakkolwiek z gruntu odmienne są sposoby myślenia i metody robotników amerykańskich i rosyjskich, to w tem się stykają, że są niezgodne z kierunkiem myśli i metodami Międzynarodówki socjalistycznej.

Nieodzowne jest zatem pozyskanie tak amerykańskich jak i rosyjskich robotników dla Międzynarodówki robotniczej. Nie osiągnie się jednak tego żadnymi fortelami taktycznymi lub organizatorskimi, lecz jedynie drogą przekonania tak jednych jak i drugich o słuszności naszego sposobu myślenia i naszych metod. Stany Zjednoczone, jako i Rosja są światem osobnym dla siebie.

Robotnicy tych krajów nic prawie nie wiedzą o reszcie świata i mają zgoła fantastyczne o nim pojęcia, jakie, przed stu laty mieli Europejczycy o Chinach i Japonji. Ale sukcesy praktyczne inaczej działają aniżeli wywody teoretyczne, szczególnie praktyczne sukcesy w tak wybitnym kraju, jak Anglja.

Zwrócą one na siebie wszędzie uwagę, nie przeoczą ich Amerykanie a ujrzą je i Rosjanie.

W r. 1929 odbędą się w Anglji wybory do Izby gmin. Wszystko wskazuje na to, że wybory przyniosą zwycięstwo socjalistom angielskim. Jeśli tam powstanie i utrzyma się rząd robotniczy, będzie to miało zbawienny wpływ na uświadomienie mas amerykańskich i rosyjskich w duchu socjalistycznym. a temsamem wzmoże siły bojowe Międzynarodówki socjalistycznej.

## Ile winien rząd sowiecki Polsce.

WARSZAWA, 4. 1. (AW). Jedna z ajencyj dowiaduje się, iż nowa propozycja rządu sowieckiego uczyniona Polsce zmierzająca do podpisania między Polską, a Sowietami dodatkowej umowy do paktu Kelloga zaktualizowała sprawę całkowitego zlikwidowania przez Sowiety niewykonanych dotychczas zobowiązań rządu sowieckiego, wypływających z traktatu ryskiego.

Według informacji tej ajencji ogólna suma, którą rząd sowiecki ma wypłacić Polsce wynosi 1,750 miljonów złotych polskich.

## Aresztują i obrońców oskarżonego.

WARSZAWA, 4 I. (AW.). „Russpress“ donosi z Moskwy, że władze sowieckie zamknęły w Odessie niemiecki kościół katolicki i aresztowały proboszcza. Sześciu członków kolegjum obrońców sądowych zgłosiło się do obrony aresztowanego. Odeskie G. P. U. aresztowało natychmiast tych wszystkich 6 obrońców, zarzucając im podkopywanie podstaw sprawiedliwości sowieckiej, oraz aresztując jednocześnie prokuratora odeskiego sądu okręgowego Smirnowa, który przyjął od wymienionych obrońców zgłoszenie do obrony aresztowanego księdza.

## Ks. Radziwiłł -- kandydatem na „króla bałtyckiego“.

### Czy noworoczna fantazja?

RYGA, 4. I. (AW.). Łotewska gazeta „Podaja Prais“ podaje, że w ostatnich dniach monarchiści Litwy, Łotwy i Estonji rozwinęli niezwykle ożywioną działalność. Dążą one do utworzenia królestwa bałtyckiego. Najpoważniejszym kandydatem na króla jest ks. Janusz Radziwiłł. pułkownik armji litewskiej. Kandydaturę Radziwiłła popiera usilnie grupa litewska wysuwając okoliczność, że Radziwiłł zdeklarował się za Litwą. W najbliższych dniach ma się odbyć w Kownie zjazd monarchistów.

—o—

## Jakie banki zostaną zlikwidowane.

WARSZAWA, 4. 1. (AW.). Komisarjat bankowy ministerstwa skarbu rozpoczął rewizje w domach bankowych i kantorach wymiany, mające na celu ustalenie faktycznej wysokości kapitału zakładowego wspomnianych przedsiębiorstw. Domy bankowe, które nie wykażą się kapitałem 500 tys. złotych i kantory wymiany — kapitałem 250 tys. zł. ulegną przymusowej likwidacji. Żaden z warszawskich banków akcyjnych nie ulegnie przymusowej likwidacji, gdyż wszystkie banki wykazały się już ustawowym kapitałem 2 i pół miljona złotych. Warszawa posiada obecnie 20 banków akcyjnych, 15 oddziałów banków prowincjonalnych oraz 1 oddział banku zagranicznego.

—o—

TEODOR KASZYŃSKI. 3.

# W dziesiątą rocznicę istnienia „Dziennika Ludowego“

(Dokończenie).

— Rano odsuną maszyny od ścian, dadzą korby ręczne do kół i wykręcą naklad — podzieliłem się swemi myślami.

Pracowaliśmy z zapałem, z uporem aż do dnia

„Dziennik Ludowy“ był gotów! Tylko drukować!

O godzinie szóstej nadszedł Barszczyński.

— Ludwiku! Poślij natychmiast po monterów, każ odsunąć maszyny, dodać korby i ręcznie kręcić kołem aby wydrukować numer. Dziś pewna część gazet nie wyjdzie. Nareszcie „Dziennik“ może się dostać do rąk publiczności. Patrz, jacyśmy śmiertelnie wyczerpani! Zrobiliśmy jednak swoje. Teraz kolej na ciebie. Daj mi rękę i słowo honoru, że wydasz numer!

— Masz rękę, masz słowo. Idź spokojny i odpocznij.

Dowlokłem się do mieszkania i położyłem się spać.

Wieczorem zaś, jak zwykle, maszeruję do redakcji, niosąc małą latarkę i oświetlając drogę, gdyż latarnie nie funkcjonowały z powodu uszkodzenia gazowni i elektrowni.

W pobliżu redakcji natknąłem się na towarzysza Segala, inkasenta i akwizytora pisma.

Rzucił mi się na szyję.

— Kaszynio! Kaszynio! Dziś tylko nasz „Dziennik“ wyszedł! Wszyscy kolporterzy przylecieli do nas. Po dziesięć koron kupowano numer na mieście! Sprzedaliśmy prawie sześć tysięcy egzemplarzy! Wszystko! Kaszynio! Dziś moglíśmy sprzedać dwadzieścia tysięcy!

Ogromna jasność oblała mnie; fala niezmierzonej radości napłynęła do serca.

Poszedłem do redakcji.

Znalazłszy się w pokoju, zastałem w nim kilkanaście osób z Trawką.

— Wiwat! hurra! — zabrzmiały głosy i czyjeś ręce podrzucały mną w górę, jak piórkiem.

— Niech żyje „Dziennik Ludowy“ — wołali inni.

Trzęsła nami radość niczem febra.

Wszyscy razem, a każdy głośniej, niż inni, jęli mi opowiadać przebieg dnia.

Mój Ludwik dotrzymał słowa. Puścił w ruch płaskie maszyny przy pomocy ręcznej korby. Zajęło to jednak sporo czasu. Szczyrek przełamał „Dziennik“ na cztery strony, aby przyśpieszyć druk gazety.

Gdzieś, około godziny dziesiątej, na podwórze przybiegli kolporterzy, te wróble uliczne, ptaszki boże. Przedtem jednak obeszli wszystkie redakcje — napróżno! Ani jedna gazeta nie ukazała się w tym dniu. Z konieczności, zaglądnęli i do „Dziennika Ludowego“. A tu maszyna już gra...

Więc po egzemplarze.

Tak, ale teraz Barszczyński ma głos! Teraz on bojkotuje kolporterów! Teraz on panem! On stawia warunki! On wymyśla! On się miota!

— Panie dyrektorze! Będę kręcił kołem, tylko sprzedaj mi pan gazety — proponuje któryś z kolporterów.

— My też! My też! — ofiarowują się wszyscy — kilkudziesięciu wyrostków.

Barszczyński się udobruchał. Zapędza chłopaków do korby.

— Abyś się rozgrzał, boś zmarzł.

Drukowano ten szczęśliwy numer przez cały dzień, nie mogąc podołać zamówieniom.

A zdumione miasto czytało nieznany „Dziennik Ludowy“ — organ PPS., dziwiąc się, jak go wydano, kiedy kilkanaście innych codziennych pism nie zdołało tego uczynić, mimo potężnej i znakomitej organizacji, którą niejedno z nich miało.

„Dziennik Ludowy“ zdobył w tym dniu Lwów, w tym właśnie dniu trwogi powszechnej i ogólnego pragnienia wiadomości.

Dał je, dał uspokojenie. Stał się znany i popularny.

O los pisma, byłem już teraz spokojny.

Wkrótce osiągnęliśmy największy nakład w oblężonem mieście i sprzedawaliśmy 6.000 egzemplarzy. Miesiąc luty dał nam 30.000 koron czystego zysku, a więc tyle, ile wynosił zrazu nasz cały kapitał wydawniczy.

To nie są bajki, gdyż tego dowodzą książki buchalteryjne z owego okresu.

*

Z jakąż dumą wspominam dziś, po latach dziesięciu, tą straszną noc grudniową, tą noc mrozu, wichru i wojny, tą noc trwogi, nieszczęścia i krwi. w której „Dziennik Ludowy“ okazał się zwycięzcą.

W Lublinie, dnia 18. grudnia 1928 r.

# Jak wygląda rozbrojenie gospodarcze w stosunkach międzynarodowych.

Państwa, które potępiły wojnę, wzbraniają się ograniczyć zbrojenia wojenne: kraje, które zgodziły się na rezolucję genewską, żądającą usunięcia przeszkód w handlu międzynarodowym, nie wyrzekają się swej polityki celnej, broniąc każdego cła, podobnie jak każdego żołnierza i każdego krążownika jako najważniejszego dobra narodowego.

Trzy drogi zalecała światowa konferencja gospodarcza, na których osiągnąć można zmiany w handlu międzynarodowym i swobodną międzynarodową wymianę towarów: obniżenie taryf celnych, rozbudowa traktatów handlowych i międzynarodową akcję w sprawie obniżenia ceł i usunięcie utrudnień handlowych.

Przeważna ilość krajów nietylko nie obniżyła ceł, lecz przeciwnie.

*cła podwyższyła.*

Tak wzrosły cła na produkty przemysłowe, jak i rolne we Francji na podstawie noweli celnej z kwietnia; w Polsce drogą waloryzacji ceł: a po części w Austrji. W innych krajach bądź pozostały cła, w tej samej wysokości, bądź pracują nad podniesieniem tychże.

Jednym większym sukcesem

*polityki traktatów handlowych*

od czasu światowej Konferencji gospodarczej jest niemiecko- francuski traktat handlowy, w którym obie strony czynią sobie znaczne ustępstwa. Francja pozatem pozawierała liczne traktaty z Belgją, Szwajcarją, Włochami Czechosłowacją, ustalające w wyjątkowych wypadkach obniżki taryf celnych poniżej francuskiej taryfy, stawki minimalne.

Jako prawdziwy sukces na tem polu należy uważać międzynarodową

*Konwencję w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu.*

Międzynarodowy ruch towarowy utrudniały dotychczas niezliczone zakazy przywozu i wywozu, cła wywozowe, reglementacje przywozu, kontyngenty i t. p.

W myśl tekstu tej konwencji kraje zobowiązane są po ratyfikacji umowy, która ma wejść w życie 1. stycznia 1930 r. znieść wszystkie zakazy w ciągu sześciu miesięcy. Tylko dla materjałów wojennych, dzieł sztuki będących własnością narodową i dla towarów zmonopolizowanych przez państwo, pozostałyby ograniczenia w handlu.

Urzeczywistnienia jednak tego „rozbrojenia taryfowego" możliwe będzie tylko wówczas, gdy rządy poszczególnych państw wyzbędą się swego ślepego egoizmu gospodarczego i porozumieją się z sobą w sprawie wspólnej polityki handlowej. Dopóki polityka handlowa spoczywać będzie jedynie, lub przeważnie w rękach kapitalistów, kierowana wyłącznie interesami kapitalistycznymi, dopóty nie będzie usunięta przeszkoda konferencji gospodarczej narodów.

Dopiero gdy klasa robotnicza uzyska odpowiedni do swej siły polityczny wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, skończą się zbrojenia i poszczególne kraje przestaną się odgradzać od siebie chińskim murem, nastąpi porozumienie gospodarcze i harmonijna współpraca narodów nad lepszem jutrem.

—o—

# Kopniaka przyjacielowi na pożegnanie.

## „Głos Prawdy" pomawia min. Meysztowicza o przestępstwo!

Min. sprawiedliwości Meysztowicz odszedł dopiero niedawno. Jego miejsce zajął p. Stanisław Car. P. Meysztowicza broniła zawsze sanacja, ilekroć z którejkolwiek strony go atakowano. Jakżeż inaczej? „Ich" człowiek, zasiadający w „ich" rządzie. Dopiero teraz, gdy nastąpiła dymisja p. Meysztowicza, gdy przestał być „ich" człowiekiem, zaczynają sobie na nim używać — poprostu skandalicznie!

Oto „Robotnik" zwraca uwagę na niesłychane uwagi tygodnika „Głosu Prawdy" o dymisjonowanym właśnie ministrze sprawiedliwości.

Brzmią one tak:

„...P. Meysztowicz był ministrem **tytularnym.** (?) W prawdzie brał on udział w Radzie ministrów i załatwiał niektóre sprawy bieżące swego ministerjum, — jednak główna praca tego resortu, a mianowicie ustawodawcza, pozostawała całkowicie w rękach wiceministra Cara. Pod tym względem p. Meysztowicz nie zdradzał ani zainteresowania, ani inicjatywy. Z tego punktu widzenia tak długi udział jego w rządzie pozostał bez żadnych rezultatów dodatnich, zwłaszcza, że i w polityce ogólnej nie reprezentował on żadnego żywego i skrystalizowanego światopoglądu, który mógłby w wyraźny sposób przyczynić się do kształtowania polityki gabinetu. P. Meysztowicz jedynie wywierał lub usiłował wywierać wpływ na ministra rolnictwa Niezabytowskiego w sprawach, obchodzących bezpośrednio jego przyjaciół. Przytem, nie odznaczając się szczególnym darem lojalności politycznej (?) p. Meysztowicz nie posiadał dosłownie żadnej powagi na Radzie ministrów i nie cieszył się ani zaufaniem (!) ani uznaniem (!) swoich kolegów. W początkach swego urzędowania wszczął on, wbrew opinji Marszałka, szereg masowych procesów pseudo-komunistycznych na kresach północno wschodnich, które przyniosły szkodę Państwu, wprowadzając rozdrażnienie wśród ludności białoruskiej. — Powszechne było wówczas przekonanie, iż p. Meysztowicz pragnie w ten sposób zapewnić spokój sobie (!!) (tam właśnie posiada majątek) i swojej rodzinie, żywiącej przesadne wyobrażenie o rzekomo grożącem jej niebezpieczeństwie komunistycznem. Przekonanie to zdaje się znajdować silne uzasadnienie w zbieżności terenu majątków b. ministra i jego rodziny i jego ministerjalnej gorliwości w aranżowaniu masowych aresztowań i procesów..."

„Rewelacje" „Głosu Prawdy" są zarazem strasznym poprostu aktem oskarżenia pod adresem „pomajowego" systemu rządzenia.

Jakto? Więc przez dwa przeszło lata ministrem sprawiedliwości w Rządzie marsz. Piłsudskiego, a później w Rządzie p. Bartla, był człowiek „nie posiadający dosłownie żadnej powagi" w Radzie ministrów, całkiem bezwartościowy w sensie fachowym, pozbawiony w dodatku „lojalności politycznej? Jakto? Więc proces „Hromady" — boć o nim chyba mówi „Głos Prawdy", wspominając o „procesach pseudo-komunistycznych" — został wszczęty „wbrew opinji" marsz. Piłsudskiego, i ten proces „szkodliwy dla Państwa", miał swoje źródło w trosce p. Meysztowicza o jego majątek ziemski? Jakto? Więc p. Niezabytowski, minister rolnictwa, ulegał wpływom p. Meysztowicza w „sprawach, obchodzących bezpośrednio... przyjaciół" p. Meysztowicza?

Z p. Meysztowiczem — pisze „Robotnik" — nie łączy nas absolutnie nic, a dzieli nas od niego wszystko. Uważaliśmy proces „Hromady" za „robotę policyjną" i za ciężki błąd polityczny. Ale nie przyszło nam nigdy do głowy oskarżać polskiego ministra sprawiedliwości, że „aranżuje" on „masowe aresztowania", zależnie od położenia geograficznego własnego majątku ziemskiego. Nie wiedzieliśmy również, że proces „Hromady" doszedł do skutku „wbrew opinji Piłsudskiego", chociaż cały Rząd, domagając się od Sejmu wydania posłów białoruskich, wziął na siebie za proces ten odpowiedzialność.

I dzisiaj my — socjaliści, my — zdecydowani wrogowie polityczni p. Meysztowicza — nie wierzymy oskarżeniom „Głosu Prawdy", **dopóki p. Słpiczyński nie udowodni tych oskarżeń społeczeństwu polskiemu „czarno na białem".** Istnieje bowiem ogromna różnica pomiędzy politykiem, który robi — z naszego, socjalistycznego, stanowiska — błędy, który prowadzi politykę klasową, reakcyjną, antydemokratyczną, szkodliwą, a pomiędzy... przestępcą. „Głos Prawdy" oskarża p. Meysztowicza ni mniej, ni więcej, tylko o przestępstwo wobec Państwa. A „są jednak pewne granice" w samowoli obelg i oskarżeń.

Jedna rzecz w każdym razie wynika logicznie z wystąpienia „Głosu Prawdy", mianowicie **konieczność rewizji procesu białorusk'ej „Hromady".**

# Akcja oczyszczania Lwowa ze śniegu.

Z powodu katastrofy śnieżnej, która nawiedziła nietylko miasto nasze ale całą Europę i z powodu niedość ścisłego przestrzegania porządku na chodnikach i posypywania ich w porze zimowej piaskiem odbyła się wczoraj w biurze naczelnika IV. Wydziału Magistratu dra Dolińskiego konferencja, celem ostatecznego załatwienia tej piekącej sprawy.

W konferencji, prócz naczelnika Wydziału wziął udział dr. Kielanowski, kierownik Zakładu czyszczenia miasta Gończakowski, zastępca starosty grodzkiego r. Raczek, reprezentant policji państwowej nadkom. Kozakiewicz, delegat Inspektoratu pracy inż. Zwoliński, przedstawiciele wł. realności dr. Westreich, Kornberger i Białobrzeski, oraz przedstawiciele dozorców Folmes i Dykij.

Po dłuższej dyskusji wszyscy obecni wyrazili przekonanie, że należy raz położyć kres tym nieporządkom, właściciele realności zobowiązali się dostarczyć dozorcom potrzebnych narzędzi i materjału do czyszczenia i posypywania chodników, dozorcy przyrzekli dołożyć wszelkich starań, aby chodniki były starannie zmiatane i posypywane piaskiem.

Przedstawiciele realności i dozorców apelowali jedynie do władz bezpieczeństwa, aby traktowano sprawę mniej rygorystycznie, gdyż dozorcy domów mając z konieczności inne zajęcie nie mogą cały dzień pracy poświęcać chodnikom.

Kierownik miejsk. Zakładu czyszczenia miasta podniósł, że ostatnie opady śnieżne wyniosły pół metra, co wobec 1,150.000 m. kw. powierzchni ulic i placów wynosi pół miljona ton, czyli 5 000.000 m. sześc. śniegu.

Obecnie zatrudnia miasto do usuwania śniegu 700 robotników starając się przedewszystkiem oczyścić ulice, któremi jadą tramwaje, a następnie główne arterje miasta dla podtrzymania ruchu kołowego. Gdyby niebyło dalszych opadów, obecnie leżący śnieg może być usunięty przy intensywnej pracy do dni 10.

## W POROZUMIENIU Z WALDEMARASEM?

WARSZAWA, 4. I. (AW.). „Ekspress Por." donosi z Kowna, iż jego korespondentowi udało się ustalić, że Litwinow wystosował notę do Polski w sprawie podpisania dodatkowego protokołu do paktu Kelloga po uprzedniem porozumieniu się z Waldemara-em. Waldemaras ma wysłać podobne noty do Łotwy i Estonji.

—o—

# Po zamordowaniu tow. Jaszkowskiego.

WARSZAWA, 4. 1. (tel. wł.) Zbrodnia, popełniona na tow. Jaszkowskim, okryła żałobą cały proletarjat Piotrkowa. Wśród robotników panuje oburzenie. Pisma piotrkowskie ogłaszają komunikat grupy piotrkowskiej B. B. S., oznajmiający, że czyn Kajdzińskiego był indywidualnym i że Kajdziński nie prowadził ostatnio roboty politycznej z ramienia Frakcji rew. na terenie Piotrkowa.

Zarazem komunikat ten insynuuje, że Kajdzińskiemu groziła utrata posady. Istnieje chęć nadania morderstwu charakteru zemsty osobistej, podczas gdy jest rzeczą stwierdzoną, że Kajdzińskiemu ani przez chwilę utrata posady nie groziła i nawet on sam podobno tego nie twierdzi. Kajdziński zajmował ostatnio stanowisko referenta budżetowego w magistracie piotrkowskim i jego normalne pobory wynosiły 432 zł. bez dodatków za godziny nadliczbowe. Prócz tego był współwłaścicielem kamienicy w Piotrkowie.

Zbrodnia Kajdzińskiego dokonana została bezpośrednio po ostatnich wyborach samorządowych w Piotrkowie, które — jak wiadomo — przyniosły wspaniałe zwycięstwo PPS i wzmocnienie rządów socjalistycznych w gminie tego miasta.

BBS nie wysunął własnej listy do wyborów, a poparł jedynie listę inwalidów wojennych, która zyskała 170 głosów.

W okresie wyborczym Kajdziński agitował za Frakcją rewolucyjną.

## Obniżenie cen paszportów zagranicznych.

Dnia 10. b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Skarbowej Sejmu. Na porządku dziennym m. in. przedłożenia podatkowe Rządu oraz wniosek pos. Piescha (Klub niemiecki) w sprawie nowelizacji ustawy o opłatach za paszporty na wyjazd zagranicę. Projekt ten brzmi:

Każdy obywatel polski winien mieć paszport, wydany przez odnośną władzę polityczną. Paszport ten ważny jest na dwa lata i na wielokrotny wyjazd. Normalna opłata paszportowa wynosi 10 fr. szw., a na zasadzie świadectwa niezamożności opłata paszportowa może być zmniejszona do 1 fr. szw. W dalszym ciągu projekt głosi, że paszporty i zaświadczenia dla robotników emigrantów i osób, udających się zagranicę w celu zarobkowania, są wolne od opłaty.

# Wojna gazowa najpotworniejszym wynalazkiem nauk

BERLIN, 4. 1. (Pat.). We Frankfurcie n./M. otwarto dziś kongres międzynarodowej Ligi kobiet dla spraw pokoju i wolności.

Główny referat wygłosił prof. dr. Lewin (Niemcy) na temat skutków wojny gazowej. Mówca wskazał, że obecnie już 25 rodzajów gazów trujących jest znanych nauce, a niedługo ilość ich wzrośnie do 100. Pierwszy atak gazowy w czasie wojny światowej na froncie belgijskim kosztował życie 6.000 ludzi. Ten fakt maluje perspektywy przyszłej wojny, w której gazy odgrywać będą tak olbrzymią rolę. Dotąd, oświadczył dr. Lewin, gaz jako trucizna był stosowany wyłącznie przez skrytobójców, używających go do zadawania swym ofiarom śmierci. Nawet Rzymianie odrzucali broń trującą. Obecnie całe chmury gazów mogą być rzucone na ludzkość, przed którymi niema ucieczki ani ochrony i które nie zabijają nagle, lecz powoli, paraliżując funkcje organów oddechowych tak, że zatruty gazem w ciągu jednej godziny odczuwa paniczny strach śmiertelny i wije się w mękach. Wobec tego wojna taka ze stanowiska uczuć ludzkich jest czemś tak potwornem, że uważać ją należy za najgorszą zbrodnię popełnianą na ciele społeczności ludzkiej.

W dyskusji nad referatami m. in. przemawiała delegatka polska tow. dr. Budzińska-Tylicka, która zobrazowała straszliwe skutki działania gazów trujących. Domagała się ona zupełnego zniesienia wojny chemicznej i bakterjologicznej. Dla nauki jest hańbą, jeśli swoje siły wynalazcze musi zużytkowywać dla niszczenia ludzkości, zamiast służyć postępowi i rozwojowi społeczeństw.

—:o:—

# Olbrzymia afera przemytnicza.

### Środki lecznicze — czy trucizna?

KATOWICE, 4. 1. (AW). Głośna afera wagonowa przemytnictwa lekarstw, o której donosiliśmy przybrała zgoła niespodziewany obrót, a toczące się śledztwo przyniosło, jak się dowiadujemy, rewelacyjne szczegóły. Okazało się, że sprawa ma podłoże zbrodnicze, gdyż jak wskazuje analiza przemyconych środków leczniczych, zawierały one substancje, które normalnie nie wchodzą w skład lekarstw, jak również nie mogły być zużyte zastępczo. Stwierdzono, że niektóre z nich posiadały własności trujące. Nie chodzi więc tu o zwyczajne fałszerstwo lekarstw przemyconych, lecz ma się do czynienia z niebezpieczną akcją, zorganizowaną przy pomocy licznych pomocników we wszystkich większych miastach polskich. Jak wiadomo, władze w tej sprawie dokonały szeregu aresztowań na terenie województwa śląskiego i w innych dzielnicach.

## „Giełda Hoovera“

### Gdzie granice?

Takie pytanie zadają sobie finansiści amerykańscy, komentując szaloną gorączkę giełdową na Wall Street. Dzień za dniem przynosi nowe rekordy. Kiedy na początku zeszłego roku trzy miljony akcyj sprzedanych i kupionych jednego dnia było wypadkiem nadzwyczajnym, to obecnie cztery miljony są rzeczą zwykłą, a obroty sięgają do sześciu miljonów.

To oznacza bibljony dolarów. To znaczy, że z rąk do rąk codziennie przechodzą akcje przedsiębiorstw i bondy najrozmaitsze, na zawrotne poprostu sumy, niebywałe w historji. Akcje idą w górę. Ludzie kupują „na ślepo“, jak określają wytrawni maklerzy i to szalone zapotrzebowanie śrubuje akcje na wyżyny zawrotne.

Nazywa się to wszystko „giełdą Hoovera, — Oczywiście każda rzecz ma początek i musi mieć koniec. Są granice i w zwyżkach akcyj na giełdzie. Niema takiego przedsiębiorstwa, którego dywidendy rosłyby do nieskończoności, nawet w Ameryce...

Tymczasem jednak, wszystko co żyje i co ma oszczędności, kupuje akcje, sprzedaje, gra na ryzyko, łatwo się bogaci, ale łatwiej jeszcze bankrutuje.

Nie spekulują tylko ci, co nic nie mają, dla których „Prosperity“ jest niedoścignionem marzeniem.

Takich jest dużo, bardzo dużo w Ameryce.

## Eksplozja zbiornika gazowego w Wiedniu.

WIEDEŃ, 4. 1. (Pat.). Dziś w godzinach popołudniowych nastąpiła z nieznanej przyczyny w fabryce naczyń emaljowanych Warchałowskiego, eksplozja zbiornika gazowego. Czterech robotników odniosło ciężkie rany, 17 lekkie. Szkody wynoszą 50.000 szyl. Na skutek eksplozji wyleciały w budynku wszystkie szyby, jakoteż zawaliło się kilka ścian. Straż pożarna oraz stacja ratunkowa pracują obecnie z narażeniem życia celem wydobycia rannych.

## Podatek od ładunków

### (Pomyłka druku).

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady przybocznej opuszczony został cały ustęp o wprowadzeniu opłat miejskich od ładunków kolejowych. Ustęp ten brzmi:

**Wniosek w sprawie wprowadzenia podatku od ładunków kolejowych referował p. Kupczyński. Projekt przewiduje wprowadzenie opłat m. in. i od artykułów budowlanych i żywnościowych, sprowadzanych do miasta koleją, tak, że nawet za kartofle, mleko, jarzyny będzie się płaciło podatki.**

Przez brak tego ustępu, który miał być pomieszczony po sprawozdaniu o obniżeniu opłat szynkarskich, wprost niezrozumiałem byłoby przemówienie tow. Szczyrka przeciw wprowadzeniu nowych opłat, bo wygląda to tak, jakby tow. Szczyrek stawał w obronie „pokrzywdzonych“ szynkarzy, podczas gdy w rzeczywistości chodziło mu o skreślenie podatków od żywności, spowodują to bowiem nowy wzrost drożyzny.

Przy tej sposobności prostujemy i drugą pomyłkę w tym samym artykule, a mianowicie, że 500 pługów przy pomocy 10.000 ludzi pracuje przy usuwaniu śniegu nie we Lwowie, lecz w **Wiedniu.**

## Kryzys polityczny w Jugosławji.

BELGRAD, 4. 1. (AW). Poseł Maczek przybył tu dziś przedpołudniem i przyjęty został na specjalnem posłuchaniu u króla. Popołudniu przyjął król Pribicewicza. O przebiegu audjencji dotychczas nic nie wiadomo. Przewodniczący stronnictwa radykalnego Stanojewicz oświadczył królowi, że jego zdaniem obecny parlament nie jest zdolny do rozwiązania ważnych problemów wewnętrzno - politycznych, gdyż nie współdziałają z nim Chorwaci. Natomiast przywódca frakcji radykalnej Wukicewicz oświadczył się przeciwko rozwiązaniu Skupczyny, i rozpisaniu nowych wyborów przed załatwieniem budżetu.

—o—

### AWANSE WYŻSZYCH OFICERÓW.

WARSZAWA, 4. 1. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym ogłoszona została lista awansowanych wyższych oficerów. Nominowanych zostało nowych 6 generałów brygady i 34 pułkowników.

## Zamki i kraty więzienne dla pogromców zamków i kłódek

Antoni Oryszczak, pragnąc uraczyć się na święta, dnia 21. grudnia wybrał się wraz ze swym kolegą nieznanego nazwiska na „skok“ i po „sforsowaniu“ wystawy restauracji Jakóba Bursztyna skradł 4 flaszek gorzały i zabierał się do dalszych. Przeszkodzono mu w tem jednak i oddano w ręce policjanta.

Wyrokujący sędzia r. Łyczkowski skazał go wczoraj na 2 miesiące więzienia.

---

Przed tym samym sędzią odpowiadał 30-letni Marjan Lewicki, który dnia 16. listopada ub. r. wałęsając się po pl. Benedyktyńskim, skradł z wozu część maszyny do szycia, wartości 500 zł. na szkodę Józefa Kowalskiego, rolnika, zam. w Podhorcach. Lewickiego przytrzymano w Zniesieniu w chwili gdy usiłował sprzedać swój łup.

Po przeprowadzonej rozprawie został on zasądzony na 9 miesięcy więzienia.

---

Przed sędzią r. Szulisławskim odpowiadała wczoraj Paulina Szpuner za kradzież garderoby na szkodę Markusa Klappera. Spotkała ją kara 5 miesięcy więzienia.

---

Iwan Hnidec został przytrzymany w nocy na 12-go grudnia ub. r. w Rawie Ruskiej w chwili gdy usiłował włamać się do składu skóry Jakóba Sandbanka. „Pechowiec“ został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Tadeusz Kahaniuk został skazany na 4 miesiące więzienia za kradzież garderoby i bielizny na szkodę Michała Jabłońskiego.

# Niedoszłe samobójstwo w kawiarni Teatralnej.

## Sercowe i kulinarne perypetje kandydata na „umrzyka“.

— — Taki świata jest porządek,
że do serca mężczyzny
droga przez żołądek. —

W wielu mieszkaniach gosposie lub kucharki przyozdabiają swe kuchnie w obrazki, na których często widnieje wypisana powyższa sentencja.

Że zachodzą jakieś kombinacje „męskiego“ serca z żołądkiem, świadczy o tem zajście w kawiarni Teatralnej, spowodowane przez zakochanego młodzieńca.

Wczoraj zjawił się bowiem w tej kawiarni młody mężczyzna, który pochłaniał olbrzymie ilości ciastek, trunków, owoców, czarnych kaw, „spricerów“ i co tylko mógł uzyskać z kuchni i piwnicy. Gość ten o osobliwym apetycie wkońcu zwrócił uwagę płatniczego, gdyż cecha przedstawiała dość poważną kwotę 257 zł. i 50 groszy. Dano mu przeto do zrozumienia, że należałoby wyrównać rachunek. Gość, słysząc to, sięgnął do kieszeni, jakgdyby chciał wyjąć portfel. Struchlał jednak płatniczy, ujrzawszy w rękach młodzieńca rewolwer.

— Co pan robi — wykrztusił drżący z przerażenia pomocnik gospodnio-szynkarski. Gość nic nie mówiąc, skierował lufę rewolweru do siebie. Nim jednak wystrzelił, płatniczy przy pomocy kolegów i gości zdołał „rozbroić“ gościa.

Niebawem na miejscu zjawił się posterunkowy, który odstawił niedoszłego samobójcę do komisarjatu. Tam ustalono, że był to 22-letni Tadeusz Małaczyński, kupiec z Brzeżan, który popał, że z powodu nieszczęśliwej miłości przybył do Lwowa w celu pozbawienia się życia. Pieniądze, które posiadał, stracił w barze „Warszawskim“, do kawiarni zaś Teatralnej przyszedł bez pieniędzy, aby tu definitywnie skończyć z życiem. Nie dano mu jednak „połknąć“ kuli.

Desperata z „rozklekotanem“ sercem, jakoteż najprawdopodobniej z mocno nadwerężonym żołądkiem, osadzono w areszcie.

—o—

# Obozowisko Byrda wśród lodów.

Towarzyszący ekspedycji Byrda do bieguna południowego korespondent „New York Times'a“, Roussel Owen, donosi, iż Byrd postanowił założyć obozowisko wśród lodów w pobliżu dawnego koczowiska Amundsena, w okolicach cyplu Wrigham.

Statek „City of New York“ dotarł do wysokiej ściany lodowej, za którą rozciąga się bezbrzeżna pustynia śnieżna. Okolica jest zupełnie martwa, pozbawiona jakichkolwiek śladów życia. Niema — jak na biegunie północnym — ani białych niedźwiedzi, ani pingwinów, ani nawet małych, polarnych ptaszków, zwanych „zwiastunami słońca“. Od tygodnia ekspedycja znajduje się wśród martwej ciszy wiecznych lodów i śniegów. Załogę czeka perspektywa spędzenia conajmniej 20 miesięcy w zupełnem oderwaniu od świata. Jedynym łącznikiem jest radjo. Byrd wraz z 8-miu wypróbowanymi towarzyszami wyruszył w głąb lodów na saniach.

Swym następcą i dowódcą — „w razie nieszczęścia“ — mianował przed odjazdem 32-letniego geologa, Larry Houla.

# Michałek urządza księżom kawałek...

Z Lublina donoszą:

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały ostatnio „cudowne wystąpienia“ Michałka, oddając go do zakładu OO. Salezjanów w Warszawie.

Michałek, który początkowo zdawał się być zadowolony z pobytu swego w klasztorze, opuścił samowolnie zakład i zjawił się w dniu 26. ub. m. w rodzinnym Michałowie.

W dniu wczorajszym, zaczął znowu wygłaszać kazania. Władze bezpieczeństwa, poinformowane o ucieczce podjęły natychmiast kroki, celem zlikwidowania ponownych jego wystąpień.

Według nadeszłych wiadomości z Michałowa, kilkutysięczny tłum ludności, który wysłuchał w skupieniu jego kazań, wziął go w swoją opiekę.

LUBLIN. W Michałowie, gdzie znów przebywa po swej ucieczce z zakładu OO. Salezjanów Michałek, gromadzą się tłumy ludności, chcąc obejrzeć „świętego“. W Nowy Rok Michałek wygłosił kazanie, którego wysłuchał przeszło 5-tysięczny tłum. Policja obecnie jest bezradna, gdyż nie chce wywoływać starć ze zgromadzonymi.

—o—

# W porozumieniu z braćmi zamordował macochę.

LIDA, 4. 1. (AW.). Z folwarku Kulniszki donoszą, że zamordowana została mieszkanka tamtejsza niejaka Kuryłowa. Zabójcą, jak wykazało śledztwo był jej pasierb Aleksander. Dokonał on zbrodniczego czynu z nienawiści do macochy, która doprowadziła majątek jego ojca do ruiny. Zabójstwa Kuryło dokonał w porozumieniu ze swymi braćmi.

# Stwierdzenie ojcostwa przez zbadanie krwi.

Nauczycielka ludowa Felicja Ł., wytoczyła w Warszawie proces przeciw porucznikowi K. o alimenty dla swego nieślubnego dziecka, którego porucznik K. ma być ojcem. Porucznik K. wypierał się ojcostwa, świadkowie nie mogli podać niczego konkretnego, tak, że sąd okręgowy oddalił skargę nauczycielki, uważając jej pretensje jako nieudowodnione.

Obecnie znalazła się sprawa w sądzie apelacyjnym.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po całodziennej rozprawie powziął niezwykłą decyzję, postanawiając wezwać trzech ekspertów lekarzy do dokonania analizy krwi dziecka i ustalenia, czy skład jej chemiczny i morfologiczny odpowiada krwi porucznika K.

Wynik badania i dalsze losy tej precedensalnej sprawy oczekiwane są przez prawników z żywem zainteresowaniem.

**Na marginesie.**

# Nadmierny zbytek - rodzi nadmiar zbrodni.

Dziwią się ludzie, że w Ameryce kraju wielkiego dobrobytu szerzy się bandytyzm, włamania kradzieże i tym podobne piękne cnoty, tak, jak w krajach, gdzie większość ludności cierpi niedostatek i nędzę. Dlaczego tak jest, to do pewnego stopnia wytłumaczył pewien złoczyńca, który bronił się przed sądem w następujący sposób:

— Miljonerzy i tak nie wiedzą, co z pieniądzmi robić, więc cóż dla nich za strata, jeżeli im coś wziąłem bez ich pozwolenia.

— A dlaczego nie pracujesz? — pyta sędzia.

— A czy oni (to jest ci, których okradł) pracują? — odpowiedział bezczelny złoczyńca.

Nie wiem, jaki wyrok wydał sędzia w tej sprawie, ale o to mniejsza.

W każdym razie pewnym przyczynkiem do psychologji złodzieja, niejako usprawiedliwieniem jego zbrodni jest sposób życia i użycia miljonerów amerykańskich.

Oto przykład: Niedawno wykończono w New-Yorku budowę jednego z największych hoteli, którego najwyższe, 31-e piętro zarezerwowane jest wyłącznie dla psów gości hotelowych. Na piętrze tem znajdują się: pokój przyjęć, klinika, ogólna i djetetyczna, kuchnie, wspólna sala i oddzielne kabiny do spania, nie przepuszczające hałasów. Psim pensjonatem zarządza weterynarz, mający do swej dyspozycji specjalną pielęgniarkę, kilku posługaczy i kucharza. Niektóre pieski dostają pokój, wyłożony jedwabnemi poduszkami o pastelowych barwach, podczas gdy buldog i pies policyjny mają kabinę o twardszem umeblowaniu. Psy są codziennie ważone, kąpane i wyprowadzane na spacer i właściciele ich w ciągu kilkutygodniowej nieraz nieobecności mogą być zupełnie spokojni o los swych ulubieńców.

Naturalnie, że przyjmuje się tam również małpy, koty, kanarki i złote rybki.

— — — — — — — — —

Psy, koty, kanarki żyją w pałacach a ludzie bez chleba i bez dachu nad głową w kanałach. — Dlatego mnoży się zbrodnia.

—o—

# Zatoka pucka zamarzła.

Gwałtowny mróz, spowodował całkowite zamarznięcie zatoki Puckiej i częściowo Gdyńskiej. Lód grubości 15 cm. sięga aż do półwyspu Helu. Dostęp do portu w Pucku, został z powodu tego całkowicie zamknięty, do portów zaś w Gdyni i Helu utrudniony. Port gdyński jest również zamarznięty: komunikacja jest tylko możliwa przy pomocy holowników, które jako łamacze lodu pracują w porcie. Na otwartem morzu pojawiły się olbrzymie kry lodowe, które pędzone wiatrem płyną w kierunku południowo- wschodnim.

Wzdłuż brzegów na plaży i u stóp wydm, lód utworzył rodzaj tarasów, sięgających daleko w głąb morza. Z powodu silnych mrozów przerwane zostały wszelkie prace budowlane w porcie gdyńskim i helskim. Rybacy obecnie rozpoczęli połowy węgorzy w przeręblach lodowych zatoki Puckiej. Połów ten na pogrążone w śnie zimowym węgorze, odbywa się przy pomocy bardzo długich tyczek, zakończonych żelaznym trójzębem, którym rybacy uderzają po dnie, w poszukiwaniu gniazd węgorzy. Jest to praca nadzwyczaj ciężka gdyż wymaga specjalnego wyrębywania przerębli, w której dość często się zdarza, że na poszukiwaną zdobycz się nie natrafia.

Koło Helu i w zatoce gdyńskiej pojawiły się foki i delfiny, które w rybostanie czynią ogromne spustoszenie. Delfiny zwłaszcza pojawiły się w olbrzymich stadach liczących po kilkaset sztuk. Rybacy kaszubscy opowiadają o licznych szkodach, jakie te żarłoczne stworzenia w ciągu pierwszej połowy b. m. w połowach ryb im wyrządziły.

—o—

# II-gi Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R.

Na podstawie art. 13 Statutu zwołuje Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. II-gi Zjazd Organizacji na 1-go i 2-go lutego 1929 r. do Krakowa.

Porządek Zjazdu następujący: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Referat „Znaczenie Organizacji Młodzieży w ruchu robotniczym“, 3) Sprawozdanie Organizacyjne i Kasowe Komitetu Centralnego, 4. Referat: „Ochrona Pracy Młodocianych, 5) Sprawy Sportu, 6) Zlot Wiedeński 1929 r., 7) Referat: „Praca wśród Młodzieży wiejskiej“, 8) Sprawozdania Komisji Zjazdowych: a) organizacyjnej, b) spotkań i obozów letnich, c) Czerwonego Harcerstwa, 9) Wybory: a) Komitetu Centralnego, b) Komisji Rewizyjnej, 10) Zamknięcie Zjazdu.

Do dnia 20. stycznia b. r. należy składać do Kom. Centr. poprawki do porządku dziennego i wnioski na Zjazd.

Do tego dnia Komitety Wykonawcze winny zgłosić delegatów na Zjazd. Wykaz delegatów należy sporządzić w dwóch odpisach: jeden przesłać do Komitetu Centralnego, Warszawa, Warecka 7, drugi do tow. Korolewicza, Kraków, Dunajewskiego 5, Oddział T. U. R.

**Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T.U.R.**

# Mało dzieci - czy wiele nędzy.

**Kłopoty pewnego śmiałka we Włoszech.**

Z pomiędzy wszystkich krajów, które brały udział w wojnie, tylko Włochy wyrównały swoje straty w ludności, która wynosi w kraju macierzystym 42 miljonów, 7 miljonów Włochów mieszka w Ameryce północnej i południowej, w Tunisie, Maroku, Somali i różnych krajach europejskich.

Włochy są krajem najbardziej w Europie przeludnionym ze względu mianowicie na trudności wyżywienia takiej masy na danem terytorjum. — Stwarza to dla Włoch komplikacje natury zewnętrzno-politycznej, które faszyzm usiłuje w oryginalny sposób rozwiązać.

Zdaniem faszystów tylko wojna i zdobycze ukażą narodowi, gdzie można znaleźć miejsce dla nadmiaru ludności. Ale jak to zrobić!

Stany Zjednoczone utrudniają emigrację; Chile, Brazylja, również kontyngentują imigrację.

Francja posiada wprawdzie w swych północno-afrykańskich posiadłościach dość miejsca dla osiedleńców włoskich, ale uboga w Francuzów pragnie z nich zrobić obywateli francuskich. Emigracją tedy nie da się rozwiązać problemu nadmiaru ludnościowego Włoch.

I o to profesor neapolitańskiego uniwersytetu Cagetano znajduje inną drogę, czemu daje wyraz w broszurze swojej zatytułowanej

**„Malthus jako wybawca Włoch".**

Zdaniem Cagetano jest jeden środek, który potrafi uwolnić Ojczyznę jego od wielu trosk.

„Nawróćcie się do Maltusa" — powiada Cagetani. Odnośnie do Włoch, gdzie obecnie wszelki przyrost ludności równa się narodowemu nieszczęściu, Malthus ma zupełną słuszność.

Cagetano mówi jasno i otwarcie, przyjmijcie francuską zasadę dwojga, lub lepiej nawet jednego dziecka, którą ostatnio przyjęły także wyższe warstwy niemieckiego społeczeństwa i znieście ustawowy zakaz spędzania płodu.

Ale Cagetano okazał się zbyt wielkim śmiałkiem.

Broszura jego została skonfiskowana, a autor pozbawiony posady.

Gdy mimo to treść książki doszła do wiadomości szerszych warstw i zaczęto o niej mówić, organy faszystowskie rozpoczęły prawdziwą

**kampanję przeciw Cagetanowi.**

Pisano, że „zdradził zasadę życiową Włoch", że obraził ich dumę, albowiem rodzina włoska dotychczas była dumną z błogosławieństwa, jakiem są dzieci. Zresztą oficjalne Włochy powoływały się na przyrost swojej ludności w żądaniu Maroka i Tunisu, przeciwstawiając Francję z jej 39 miljonami obywateli, którzy nie pomnażają się już od szeregu lat. Zmniejszony zatem przyrost ludności może narazić Włochy na straty jak m. in. pozbawienie ich kolonji afrykańskich.

Po odprawie danej Cagetanowi Mussolini zagroził, zaostrzeniem paragrafu przeciw spędzaniu płodu. Przed kilku tygodniami znowu potępił ograniczanie liczby narodzin, motywując to tem, że potrzebuje dla swej imperjalistycznej polityki materjału ludzkiego w wielkiej obfitości.

Tymczasem wbrew woli dyktatora zmniejsza się ilość urodzeń we Włoszech, a złośliwi się radują, że

**Cagetano zwyciężył Mussoliniego,**

względy gospodarcze odniosły zwycięstwo nad względami imperjalizmu faszystowskiego.

Rzeczywistością się staje anegdota historyczna po 100 latach. Pani de Stael zapytała Napoleona I., którą kobietę uważa za najznakomitszą. Na co cesarz odpowiedział: „Tę, która najwięcej urodzi dzieci". Obrażona dama postawiła potem drugie pytanie: „A co potężniejsze jest od Napoleona"? Imperator milczał, a pani de Stael powiedziała na to: „Rozumne kobiety, które zaborczemu wampirowi nie rodzą dzieci, jako żer dla armat".

# „Poznań musi być zachowany dla przyszłości niemieckiej"

**Tak sobie roi niepoczytalny hakatysta.**

Niemiecko- narodowa prasa berlińska podała odezwę prezydenta marchji kresowej poznańsko- zachodnio- pruskiej, w tekście następującym:

„10 lat upłynęło od owych rozstrzygających wydarzeń na schyłku r. 1918-19, które potężny zrąb starej niemieckiej marchji wschodniej jednem uderzeniem losu zamienił w szereg okruchów, 10 lat, które nam dały jeszcze boleśniej odczuć gorycz tego wyrażenia, aniżeli to było możliwe w narkozie pierwszych 10 rozstrzygających miesięcy. Atoli także 10 lat nieustannej odbudowy szczątków, które pozostały jeszcze przy Niemczech, i do których zalicza się także nasza marchja wschodnia poznańsko- zachodnio- pruska. Przed niedawnym czasem można było otworzyć nowy gmach rządowy w Pile, jako zewnętrzny znak solidarności i z ziemią związanej nieugiętości tej marchji, równocześnie był zakończeniem pierwszego etapu odbudowy naszej prowincji, która drogie nasze Poznań i Prusy Zachodnie chce zachować dla przyszłości.

Na tem miejscu należy więc przedewszystkiem wspomnieć o starej ziemi poznańskiej i zachodnio- pruskiej, o tych, którzy legli w ziemi dla zachowania niemieckości ojczyzny, o tych, którzy jako mniejszość wśród cudzego narodu trwale zachowują, o tych, którzy z dawnej ojczyzny wyparci powędrowali do Rzeszy i myśl swoją zwracają na wschód.

Przedewszystkiem nasze pozdrowienie noworoczne, życzenia nasze odnoszą się do tych wszystkich członków naszej prowincji, którzy wzięli na siebie ciężar niemieckości pogranicznej w przekonaniu, że niezmienna wierność dla ziemi ojczystej i nieugięta wola utrzymania się są najlepszymi tego podporami. Tak oto mała marchja graniczna Poznań, Prusy Zachodnie zostaje wcielona wraz ze swoją ludnością jako ważny ośrodek w odbudowaną całkowitą niemiecką marchję wschodnią, której całokształtu zadań nigdy z oczu nie stracimy".

# Sylwester nędzarzy.

W „Arb. Ztg." czytamy:

„Na zaproszenie ogłoszone w kilku wiedeńskich dziennikach, zgromadziły się setki ludzi w sali wykładowej budynku urzędu gminnego w Meidling, (dzielnica wiedeńska), aby wspólnie przepędzić ostatni wieczór starego roku: najbiedniejsi z biednych, osamotnieni, nieszczęśliwcy, którzy ukrywają swą nędzę, a nie mają porządnego odzienia — wszyscy zaproszeni, aby przeżyć kilka jaśniejszych chwil, przy wesołych, artystycznych produkcjach.

W pięknej, jasnej, ciepłej sali siedziała cała ta rzesza wydziedziczonych, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Wzruszająca była chwila, kiedy inicjator tego sylwestrowego zebrania, korzystając z pauzy w trakcie przedstawienia, zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy znajduje się wśród nich ktoś, co nie jadł już od dwóch dni. Podniosły się na to ręce kilku mężczyzn i kobiet. A gdy rzucono zapytanie, kto nie jadł nic tego dnia, podniosło się rąk dziesięć razy tyle.

Tym głodnym, w osobnej ubikacji rozdano pakunki z żywnością, aby przynajmniej w noc sylwestrową mogli sobie pojeść do syta. A iluż było takich, którym wstyd nie pozwolił przyznać się do głodowania. A iluż tego wieczoru było w stolicy ludzi, niemogących skorzystać z zaproszenia dlatego, że mieli doszczętnie zniszczone obuwie, lub że nie stać ich było na bilet tramwajowy.

Uświadomienie tym biedakom, że nędza, jaką cierpią oni i tysiące innych, nieodłączna jest od obecnego kapitalistycznego ustroju społecznego — co podniesiono w powitalnej przemowie — było z pewnością najrealniejszą korzyścią, jaką z sylwestrowego wieczoru wynieśli, wracając do swych nor i barłogów".

# Sprawy kolejarskie.

**Apel do p. prezesa Prachtla.**

ŁAWOCZNE.

Przed kilku dniami poruszyliśmy w „Dz. Lud." nasze bolączki, z których jedna została już usunięta.

Sprawa druga tyczy się pracowniczki Fucewicz. Kobieta ta, sprowadzona z Hrebenowa przez naczelnika Ornatowskiego, zapadła na oczy wskutek czyszczenia ustępów. Obecnie otrzymała 14-dniowe wypowiedzenie, a na jej miejsce sprowadził p. Ornatowski kobietę aż z Drohobycza, która miała tam zajęcie.

Apelujemy do p. prezesa, ażeby zajął się tą sprawą i krzywdę naprawił oraz pouczył p. Ornatowskiego, że należy mieć pewne względy dla biednych ludzi.

**Pod adresem p. Rzepy zawiadowcy odcinka drogowego PKP. w Skolem.**

Radzimy panu zaprzestać redukowania członków Z. Z. K., ludzi starszych, obarczonych rodziną i biednych kosztem lepiej sytuowanych. Niech pan raczej zajmie się przeszłością swoich pupilów, gdyż o ile to nie nastąpi, to osobą Pańską publicznie szerzej się zajmiemy.

**Kolejarze z Z. Z. K.**

—o—

# Nienawiść poza grób.

W angielskiej izbie lordów, złożono projekt ustawy przeciw... „mściwym" testamentom małżonków. Lord Astor, który wniosek ten gorliwie popierał, przytoczył na poparcie swoich wywodów szereg testamentów, które wykazały, że mściwość wrogich sobie małżonków nie zna granic.

Tak naprzykład niedawno zmarł pewien kupiec w Londynie, który testamentem zapisał żonie... jeden szyling, zaś majątek cały, wynoszący 72.000 ftst, przeznaczył dla osób wrogo dla niej usposobionych. W innym testamencie jaki przytoczył lord Astor, mąż postanowił, że wdowa po nim może opuszczać dom, jedynie gęsto zawoalowana, w przeciwnym razie ma płacić karę w sumie 200.000 ftst., gdyby zaś wdowie wpadło na myśl wyjście powtórnie zamąż, cały majątek otrzymać ma jedna z instytucyj dobroczynnych. Inny znów, mściwy testator, mieszkaniec Nottinghamu, zaznaczył w ostatniej woli, że żona jego ma otrzymać ćwierć „penny" i być zawiadomiona o tym „spadku" listem niefrankowanym. Podobnie brzmią też ostatnie rozporządzenia kobiet, chcących jeszcze po śmierci dokuczyć małżonkom.

Jednakże lord Astor treści tych testamentów nie przytoczył. Może przez galanterję...

—o—

## Łańcuch prasowy

### z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam zł. 3 — na fundusz prasowy i wzywam tow. Krokera Adama, tow. Robotyckiego do złożenia odpowiednich kwot.

**Krzewniak.**

Z okazji „Dziesięciolecia" składam na fundusz prasowy 20 zł. i wzywam tow. dr. Rosenfelda, Mr. Klingera, Kociurka, Ochęduszka, Kaniuka Władysława, Kaniuka Antoniego, Staraka, Dmyterka, Samborskiego Józefa, Białego Stanisława i drową Mantlową do złożenia takiej samej kwoty.

**Jan Wolski** w Tarnopolu.

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 stycznia 1929 r.

**CHORODY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH.** Starostwa sąsiednie stwierdziły **płon'cę** (Starostwo Lwów) w Honiatyczach, Remenowie, Srokach lwowskich, Kleparowie, Pustomytach, Pikułowicach, Hołosku, Zniesieniu, Werbiżu, Barszczowicach, Zamarstynowie, Rzęśnie polskiej, Zimnej wodzie, Winniczkach. (Starostwo Rudki) w Ostrowie nowym. **Bionicę** (Starostwo Lwów) w Lewandówce, Hucie szczerzeckiej, Mostkach, Zniesieniu, Polance, Zamarstynowie, Kleparowie, Zimnej wodzie. (Starostwo Gródek Jagiel.) w Lubieniu wiel., Stawczanach, Gródku Jagiel., **Czerwonkę** (Starostwo Lwów) w Zimnowodce, Zniesieniu. **Odrę** (Starostwo Gródek Jag.) w Białogórze, Rzeczyczanach, Bratkowicach.

Miejski Wydział Zdrowia przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakaźnych, i zwraca się uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się.

**NAGANIACZ ZRANIONY PRZEZ POSTRZELONEGO DZIKA.** W Dobrostanach w lasach miejskich onegdaj w czasie polowania N. Zabecka postrzeliła dzika. Zraniony zwierz rzucił się na naganiacza N. Horodyńskiego, rozdarł mu kłem nogę i przerzucił przez dwumetrową sosnę. Nieszczęsny, upadając, doznał wstrząsu mózgu. Dzik pomimo postrzelenia zbiegł do lasu.

**OKRĘŻNĄ DROGĄ WŁAMYWACZY DO SKŁADU SKÓREK I FUTER.** Wczoraj w nocy jacyś nie wykryci na razie sprawcy dostali się do kuchni restauracji Münzera przy ul. Legjonów l. 39. Tam niepomie wybili otwór w ścianie, poczem tą drogą dostali się do składu futer Leiby Rejza. Złodzieje „pracowali" bez zbytniego pospiechu, gdyż wybrali kilkanaście najlepszych futer, oraz większą ilość skórek, który to łup wywieźli prawdopodobnie autem w nieznanym kierunku. Wartość skradzionego towaru wynosi około 8.000 dolarów. Okradziony skład był ubezpieczony przed włamaniem.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Józef Zwerling został aresztowany pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia.

Wasyl Hołowka dostał się do „depozytów" policyjnych za gwałt publiczny, dokonany na osobie posterunkowego.

Mozes Wemper został „internowany" za włóczęgostwo.

**Z RUBRYKI BEZ KOŃCA.** Wczoraj popołudniu jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Toni Kunst przy ul. Śnieżnej l. 6, skąd skradli garderobę, wartości 700 zł.

Z mieszkania M. Biesikowskiego przy ul. Zyblikiewicza l. 26 skradziono futro i garderobę, wartości 4.000 zł.

W aptece Fryderyka Dewechego przy ul. Słowackiego l. 12 skradziono puszkę L. O. P. P., o nieznanej zawartości pieniędzy.

**POGROMCY KŁÓDEK I ZAMKÓW W OPRESJI.** Michał Pańków został aresztowany za kradzież futra na szkodę Marjana Bieńkowskiego, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 26.

W areszcie osadzono również Władysławę Suchacką pod zarzutem kradzieży 440 zł. w gotówce.

Jan Białowąs skradł płachtę nieprzemakalną na szkodę nieznanego właściciela. Przytrzymano go w chwili gdy usiłował sprzedać łup i odstawiono do „ula".

Faiik Auschusman tym razem został aresztowany za kradzież kury, na szkodę Heleny Pokach, zam. w Zniesieniu.

Za różne kradzieże aresztowała policja: Paraskę Kakowską, Mikołaja i Józefa Zamkowych, Onufrego Szweca i Grzegorza Świtajłę.

## Kronika z wojew. stanisławowskiego.

**SYN ZAMORDOWAŁ OJCA.** Dnia 30. 12. 1928. Franciszek Plauszewski, lat 27, zastrzelił z karabinu przez okno, swego ojca Marcina w Nadorożnej, pow. Tłumacz. Morderstwo popełnione zostało na tle sporów familijnych i podziału majątkowego.

**MORDESTRWO.** Dnia 27. 12. 1928, Mikołaj Łukaniuk znany awanturnik, dokonał zabójstwa na osobie Jurka Rubaniecka w Horodzie, pow. Kosów w ten sposób, że spotkawszy krytycznego dnia denata jadącego na saniach w towarzystwie kilku gospodarzy napadł go i zadał mu cios nożem w okolicę obojczyka. — wskutek czego Rubaniek padł trupem. Łukaniaka aresztowano.

**ZŁODZIEJ ZASTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO.** Dnia 2 I. br. Władysław Komarnicki gajowy z Jezupola przydybał w lesie Wasyla Łegina, na gorącym uczynku kradzieży drzewa. W tym czasie Łegin, począł uciekać, Komarnicki strzelił do niego ze strzelby i trafił go w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

## Rewolwery nie rdzewieją...

W lasach ordynacji Czartoryskich koło wsi Dobra, pow. jarosławskiego, lasowy Władysław Kurasiewicz ścigał onegdaj kłusownika, który uciekając, strzelił z rewolweru. Kula trafiła lasowego w but, nie raniąc go jednak. Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że kłusownikiem był Jan Kwaśniowski, którego aresztowano.

W Sadkowicach, pow. Mościska, onegdaj w nocy niejaki Hryńko Hrynda usiłował skraść świnię na szkodę jednego z gospodarzy. Złodzieja jednak spłoszono. Hrynda uciekając strzelił z rewolweru do swego krewnego Andrucha Hryndę, nie raniąc go jednak. Złodzieja aresztowała policja.

W Siemianówce, pow. jarosławskiego, dwóch policjantów usiłowało aresztować poszukiwanego koniokrada Franciszka Krakowiaka. Pomimo oddanych strzałów złodziej zdołał zbiedz do pobliskiego lasu.

## Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Tow. Muszka Drobutowa 5 zł.; tow. Marja Smulikowska 5 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje tow. Raniczakówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

## Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Sobota o 3'30 „Betleem Polskie".
Sobota o 7'30 „Klejnoty Madonny".
Sobota o 11-tej w nocy „Nóżki na stół".
Niedziela o 3'30 pop. „Betleem Polskie".
Niedziela o 7'30 „Jedna jedyna noc".
Poniedziałek o 7'30 „Tylko Ty" — 50 proc. zniżki.

—o—

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Sobota o 7'30 „Spirytyści".
Niedziela o 4-tej popoł. „Spirytyści".
Niedziela o 7'30 wiecz. „Spirytyści".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek o 7'30 „Wesele na Kurpiach", premiera.

—o—

**REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:**

Sobota o 3'30 „Szczęście biedaka".
Sobota o 8'15 „Szczęście biedaka".

—o—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3'30 po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej śliczne jasełka L. Rydla „Betleem Polskie" z pięknym, pełnym podniosłych wrażeń III aktem pióra H. Zbierzchowskiego p. t. „Polska przed żłóbkiem".

WIELKIM ZASŁUŻONYM SUKCESEM artystycznym cieszące się wspaniała opera Wolfa Forrari „Klejnoty Madonny" ukaże się dziś po raz 9-ty w niezmienionej premjerowej reprezentacji.

NA DZISIEJSZĄ REWJĘ „NÓŻKI NA STÓŁ", która ukaże się dziś o godzinie 11-tej w nocy w Teatrze Wielkim, pozostała już nie wielka ilość biletów ze względu na obniżenie cen miejsc, zrównanych z cenami operowemi. Wyborne i pełne humoru widowisko to, napisane przez powszechnie cenionego i lubianego literata-lwowianina W. Raorta przyjęto w noc sylwestrową gorącym aplauzem do łez rozśmieszonej i rozbawionej publiczności, spotkało się również z serdecznem przyjęciem wśród lwowskich krytyków teatralnych. Dzisiejszy program rewji został jeszcze uzupełniony nowemi barwnemi baletami i arcydowcipnemi piosenkami Wacława Sowińskiego, niewątpliwie więc i dzisiaj podobnie jak na przedstawieniu sylwestrowem, teatr będzie wybity.

LEONJA BARWIŃSKA, znakomita artystka lwowskiego dramatu, po wielkich sukcesach artystycznych jakie odniosła występując gościnnie w miejskich teatrach w Łodzi, kreować będzie wkrótce na naszej scenie Judytę w „Księdzu Marku" Juljusza Słowackiego i w „Marji Stuart" Schillera rolę tytułową, z których to sztuk odbywają się już próby.

WIELKA ATRAKCJA W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja teatru Małego pozyskała występy teatru Regjonalnego ze sztuką „Wesele na Kurpiach". Sztuka ta była graną w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu przy wysprzedanej sali. Teatr Regjonalny zaczyna swe występy w teatrze Małym we wtorek, dnia 8-go b. m. w swoich własnych kostjumach i dekoracjach, oprócz 48-miu osób zespołu artystycznego przywozi swoją własną orkiestrę chłopską. Z powodu próby generalnej z tego przedstawienia teatr Mały w poniedziałek, 7-go bm. zamknięty.

OSTATNIA PREMJERA W „DOMU NARODNYM". Dziś po raz ostatni dwa przedstawienia: „Szczęście biedaka" Juszkiewicza — o godz. 3'30 popołudniu i o godz. 8'15 wieczór.

„MAŁKA SCHWARCENKOPF", sztuka w 5 akt. Gabryeli Zapolskiej, osnuta na tle stosunków żydowskich w przedwojennej Warszawie, bogata w emocjonujące momenty dramatyczne, przeplatane scenami wesołemi i kupletami weselnymi — odegrana zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy w niedzielę, 6. bm. W roli Jojne Firułkesa wystąpi p. Emil Janusz, artysta „Młodej Sceny". — Opracowaniem muzycznem sztuki zajął się p. Kaz. Abratowski. — Bilety wcześniej w cukierni Fr. Pitolaja, Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7-mej — koniec 10'15 wieczór.

## Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harold Lloyd w komedji „Niedoraczek".
MARYSIENKA: Harold Lloyd w komedji „Niedoraczek".
COLOSSEUM: (dawny teatr Nowości): „Szósta plaga świata" — „Podróż poślubna z teściową".
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny".
APOLLO: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
OAZA: „Dama w wagonie sypialnym".
CHIMERA: „Chicago".
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
CASINO: „Jad miłości".
PASAŻ: „Dziedzictwo krwi".
AVENUE: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
GRAŻYNA: „Cyrk" z Charlie Chaplinem.
PROMIEŃ: „Czerwona tancerka".

## Do wszystkich komitetów P. S. S.

NAKŁADEM SEKRETARJATU GENERALNEGO CKW. PPS. wyszło z druku SPRAWOZDANIE Z XXI-go KONGRESU P. P. S. Sprawozdanie obejmuje działalność Partji za okres 1925 r. — 1928 r., oraz szczegółowy przebieg obrad Kongresu w Sosnowcu, wraz z uchwalonemi rezolucjami.

Zamówienia prosimy kierować do składu głównego „Księgarni Robotniczej", ul. Warecka 9.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 2 złote. Komitety Partyjne w drodze organizacyjnej płacą za egz. 1 zł. 50 gr.

**Sekretarjat Generalny CKW. PPS.**

## Komunikaty.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie swe posiedzenie we środę dnia 9. b. m. o godz. 6'30 wieczór.

Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

**W. Laskowski**, przewodniczący.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET odbędzie się we wtorek, 8-go stycznia o godz. 6-tej, Sykstuska 21, na które to zaprasza się cały Zarząd do omówienia dnia fotografji całego Zarządu.

**Muszka Drobutowa**, przew.

„GWIAZDA" urządza w dniu 5. stycznia 1929 r. w sobotę „Wspólny Opłatek" dla swych Członków i ich Rodzin. Początek o godz. 8-ej wieczorem. — Wpisy przyjmuje sekretarz codziennie w kancelarji Stowarzyszenia.

# Rozmaitości ze świata.

**PIĘCIOLETNI CUDOWNY RACHMISTRZ.**

Niedawno zgłosiła się u impresarja budapeszteńskiego pewna pani z Koszyc ze swoim pięcioletni chłopakiem, Emerykiem Ivanczo. Dziecko to zdaje się być godnym następcą słynnego swego czasu cudownego chłopca Maurycego Frankla, który zresztą wkrótce pożegnał ten ciężki zawód i dzisiaj jest dozorcą domu w Budapeszcie. Mały Emeryk w ciągu kilku minut jest w stanie w pamięci pomnożyć ze sobą dwie liczby pięciocyfrowe; podnosi trzy lub czterocyfrowe liczby w mig do kwadratu i do trzeciej potęgi. Oczywiście, wytworzył sobie mnóstwo forteli w tem szybkiem liczeniu. Rachuje w języku czeskim, węgierskim i niemieckim. Niedawno badano go na uniwersytecie berneńskim, gdzie stwierdzono, że stanowi wypadek nienormalny-patologiczny i posiada genjalnie rozwiniętą pamięć. Teraz ma występować w Variete.

**TRAMWAJE BEZGŁOŚNE.**

Przyzwyczailiśmy się uważać gwar uliczny za nieuniknione zło konieczne. Ale pewne towarzystwo tramwajowe w San Francisko, podjęło się próby zmniejszenia o ile możności hałasu, spowodowanego ruchem wozów. Stukot pochodzi głównie z kół zębatych motorów. Aby go zmniejszyć wypełniono luki między zębami lanym woskiem.

## Z wydawnictw.

NOWOROCZNY NUMER „WIADOMOŚCI LITERACKICH", które rozpoczęły szósty rok istnienia, ukazał się w objętości 6 stron druku. Na czele numeru — warunki nowego konkursu, polegającego na trafnem odgadnięciu autorów dwudziestu fragmentów, zaczerpniętych z utworów polskiej literatury dramatycznej. Dalej idą studja: Zawodzińskiego o Wyspiańskim w świecie teorji Wacława Borowego, Krzywickiej o Pawlikowskiej, Rzymowskiego o „Lenorze", Kadena-Bandrowskiego, Strommengera o nowym etapie stosunku Niemców do Wagnera. Cała strona poświęcona jest nowoczesnemu malarstwu: wystawom polskim w Paryżu i sztuce niemieckiej.

CZWARTY ALMANACH SWIATA KOBIECEGO. Rok 1929. Lwów - Warszawa. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Cena egz. 4 zł.

Almanach Swiata Kobiecego na rok 1929 służy popularnym obecnie w Polsce hasłom: oszczędności i praktyczności. Z tego też zakresu przynosi niezmiernie wartościowe prace, które zapobiegliwym paniom domu oddadzą duże usługi. Uwzględniony jest również dział pielęgnowania urody; zawierający informacje o najnowszych zdobyczach wiedzy na tem polu. Wydanie staranne, a wygląd zewnętrzny nader ujmujący zalecają tę książkę specjalnie jako upominek.

Treść: Gina Lombroso: Skrzętność prowadzi do szczęścia. — Zina Kulczycka: Jak ułożyć i wykonać oszczędny budżet domowy. — Efeb: Pielęgnowanie urody. — Część IV.: Włosy. W toaletce Pani. Maquillage. — Halina Sobieska: Kultura wnętrz. — Jadwiga Skalecka: Roboty ręczne: Haft norweski. Haft maltański. Aplikacje. Teneryfki. Sposoby łączenia pasów wiatełkowych. Sznury. Sztuczny baranek. Guziki. — Marja Kossakowska: Artystyczne cerowanie i wstawianie łatek. — Marja Kossakowska: Kuśnierstwo domowe. — Józef Lipsz: Czyszczenie i konserwacja różnych przedmiotów. — Szkice nakryć stołowych.

Dwutygodnik „SWIAT KOBIECY" rozpoczyna nowy rok numerem udatnym pod każdym względem. I tak: Mewa: O modzie dla pań w podeszłym wieku. — Efeb: Drobne objaśnienia kosmetyczne. - Malibran: Z paryskiej dżungli. — Z. W.: Nie dzisiejsi, nowela. — M. Zawadzka: Jeszcze parę słów o mężczyznach. — K. Alberti: Modelka, nowela. — Obserwator: Zły humor. — Kronika. Kącik praktyczny. Dobra Gospodyni i t. d. Uwagę Czytelniczek przykują śliczne, jedno i wielobarwne modele toalet karnawałowych, sukien i okryć codziennych.



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.